



Joanna Piłat

nauczycielka historii w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Adama Mickiewicza w Kluczborku, doradca metodyczny historii i wiedzy o społeczeństwie w Powiatowym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Kluczborku, egzaminator-weryfikator Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej we Wrocławiu.

Ważnym elementem edukacji historycznej jest kształcenie umiejętności analizowania i porównywania stanowisk i ocen wyrażanych przez historyków

Współczesna edukacja historyczna realizująca priorytetowe cele, jakie przypisują jej twórcy założeń programowych, autorzy programów nauczania, dydaktycy czy zdecydowana (mam nadzieję) większość nauczycieli historii, nie może pomijać kształcenia umiejętności rozpoznawania, analizowania i porównywania stanowisk i ocen wyrażanych przez historyków.

Nie można przecież zignorować podstawowych dokumentów wyrażających wizję edukacji historycznej: podstaw programowych i standardów wymagań egzaminacyjnych. Te zaś już na poziomie szkoły podstawowej mówią o konieczności integrowania wiedzy historycznej uzyskanej z różnych źródeł (*Podstawa programowa z przedmiotu historia i społeczeństwo*), wymagają posiadania umiejętności czytania prostych tekstów podręcznikowych, a także publicystycznych i popularnonaukowych, w tym również artykułu prasowego (*Standardy wymagań egzaminacyjnych po szkole podstawowej: czytanie*). Gimnazjum pozwala uczniowi te umiejętności pogłębić poprzez rozwijanie myślenia historycznego i krytycyzmu, kształcenie samodzielnej pracy intelektualnej z materiałem historycznym (*Podstawa programowa z historii dla gimnazjum: cele edukacyjne*), rozwijanie

kompetencji w ocenianiu faktów i wydarzeń historycznych. Uczy integrowania wiedzy uzyskanej z różnych źródeł informacji (*Podstawa programowa z historii dla gimnazjum: osiągnięcia*) czy wreszcie interpretowania tekstów kultury z uwzględnieniem intencji nadawcy, odróżniania opinii od faktów, prawdy historycznej od fikcji, przy jednoczesnym dostrzeganiu środków perswazji, manipulacji i wartościowania (*Standardy wymagań z zakresu przedmiotów humanistycznych: obszar I. Czytanie i odbiór tekstów kultury*). Szkoła ponadgimnazjalna nie tylko więc nie powinna być miejscem pierwszego zetknięcia ucznia z historiografią, ale winna nabyte na wcześniejszych etapach edukacji historycznej kompetencje w tym zakresie rozwijać. To tu bowiem uczeń powinien ugruntować oraz restrukturyzować wiedzę i umiejętności historyczne, zapoznawać się z metodologią naukowego poznania i opisu przeszłości oraz uczyć się porównywania poglądów i opinii prezentowanych przez przedstawicieli różnych nurtów historiograficznych i historiozoficznych.

Jest to przygotowanie do krytycznej analizy różnych interpretacji historii (*Podstawa programowa historii i Standardy wymagań egzaminacyjnych będące podstawą do przeprowadzenia egzaminu maturalnego z historii*).

Bez względu na nasze problemy z uczniami i realizacją programu, trudności organizacyjne czy brak czasu – na żadnym poziomie edukacji historycznej nie możemy zapominać o kształceniu umiejętności czytania historiografii.

Tu jednak, nawet po przewyciężeniu wszystkich obiektywnych przeszkód, natkniemy się prawdopodobnie na problem podstawowy: jest to dla ucznia naprawdę trudne. Nawet gdyby się nam wydawało, że te umiejętności nie wychodzą poza podstawowy standard, jakim jest czytanie ze zrozumieniem, to każdy, kto dba, aby jego uczniowie doskonalili się w czytaniu i interpretacji artykułów czy prac popularnonaukowych i naukowych, szybko tę trudność zauważy. Umiejętność rozpoznawania stanowisk, ocen i interpretacji w pracach historyków wymaga przecież czytania tekstu nie tylko na poziomie dosłownym, ale często między wierszami, odczytywania ocen nie zawsze wyrażonych wprost, wyszukiwania możliwych interpretacji, manipulacji, perswazji itp. Z tym poradzi sobie tylko uczeń odpowiednio przygotowany, którego nauczyciel nie przestraszył się potencjalnych porażek czy trudności w tym zakresie. A jest nad czym pracować.

Umiejętność czytania ze zrozumieniem tekstu historycznego to nie tylko analiza na poziomie dosłownym, ale także odczytywanie sensu ukrytego między wierszami, dostrzeganie manipulacji itp.

Temat kształcenia wyżej zdefiniowanych umiejętności jest przecież szeroki jak rzeka. Możemy je kształcić na każdej lekcji historii, bez względu na okres historyczny czy wiek ucznia – oczywiście stopień trudności musi być do niego dopasowany. Żeby jednak zaproponować nauczycielom konkretne rozwiązania metodyczne, wyłowiłam z tej rzeki zagadnienie, które wydaje się optymalne ze względu zarówno na doniosłość treści, jak i ujawniające się tu rozpoznane już trudności, a także na temat tego tomu *Notatnika*, skupionego na problemach Europy Środkowo-Wschodniej.

Kto z nas, nauczycieli historii, omawiając z uczniami proces powstawania państwa polskiego, nie porusza problemu chrystianizacji państwa Mieszka I, znaczenia dokumentu *Dagome iudex* czy zjazdu w Gnieźnie? Pytanie retoryczne tylko z pozoru! Nie chodzi mi bowiem o przekazywanie uczniom gotowych informacji w formie wykładu na temat powyższych zagadnień. Mam na myśli nie tylko wyposażanie ucznia w wiedzę, ale i pobudzanie jego myślenia historycznego, kształcenie umiejętności interpretacji tekstów źródłowych oraz historiograficznych. Zagadnienia z okresu początków państwa polskiego stwarzają doskonałą okazję do ćwiczeń tych umiejętności. Są ponadto ważnym elementem pogłębiania wiedzy historycznej ucznia.

**HIPOTEZA
CZY FAKT
HISTORYCZNY?**

Podjmując tę problematykę na lekcjach historii¹, zaobserwowałam powtarzające się wśród moich uczniów trudności, co zmobilizowało mnie do wytężonego wysiłku zmierzającego do ich wyeliminowania.

Krótką listą tych problemów wygląda następująco:

1. Uczniowie mają trudności z rozpoznawaniem stanowisk i ocen historyków.
2. Nie potrafią odróżnić hipotezy od faktu historycznego.
3. W opisie i ocenie wydarzeń i procesów historycznych posługują się stereotypami lub wiedzą potoczną, a przeświadczenia te trudno wyeliminować, nawet po doowiedzeniu ich niesłuszności czy nieścisłości.

I te właśnie trudności chciałabym pokazać nauczycielom na przykładzie trzech wyżej wskazanych zagadnień, znaleźć ich źródło oraz zaproponować rozwiązania zmierzające do ich wyeliminowania. A droga przed nami długa...

DLACZEGO MIESZKO I PRZYJĄŁ CHRZEST?

**Uczniowie mają
tendencję
do traktowania
hipotez jako faktów
historycznych**

Poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie może prowadzić nas nie tylko do analizy tekstów źródłowych², ale i (a może przede wszystkim) do rozpoznania stanowisk historiografii w tej kwestii. I tu ujawniają się opisane przeze mnie trudności. Uczniowie mają bowiem tendencję do traktowania hipotez jako faktów historycznych, rzadko używają słów: „prawdopodobnie”, „zgodnie z hipotezą...”, „być może”, „wydaje się” itp. Nawet po wnikliwej analizie materiału źródłowego i historiograficznego można od nich usłyszeć, że Mieszko I przyjął chrzest pod wpływem żony. Nie uwzględniają możliwości podejmowania tak ważnej decyzji dla osobistych korzyści, zagadnienia wpływu chrześcijańskich żon i matek na pogańskich władców jako motywu często spotykanego w średniowiecznych źródłach czy w końcu kwestionowania tego faktu zarówno przez niektórych średniowiecznych kronikarzy (np. Kosmasa), jak i sporej liczby współczesnych historyków.

Tu też w najbardziej widoczny sposób ujawnia się wiedza potoczna ucznia i stereotypy, jakimi posługuje się w opisie i ocenie wydarzeń. Sama przeżyłam mały kryzys, gdy część moich uczniów po kilku godzinach poświęconych poszukiwaniu odpowiedzi na najczęściej chyba zadawane w naszej historiografii pytanie o genezę chrztu na sprawdzianie odpowiedziała: „Mieszko I przyjął chrzest, aby uniknąć przymusowej chrystianizacji ze strony Niemiec”. Nie wiem, czy jest to wiedza wysysana przez Polaków z mlekiem matki, ale wiem, że bardzo trudno ją zrewidować.

¹ Propozycja ta przygotowana jest dla uczniów liceum, choć pewne jej elementy zdecydowanie możemy wprowadzać w szkole gimnazjalnej.

² W artykule tym świadomie pomijam analizę tekstów źródłowych z epoki i problemy związane z ich interpretacją, skupiając się na analizie prac historyków i ich ocenach, choć na lekcji poświęconej zagadnieniom powstania państwa polskiego tego elementu pominać nie możemy.

A myśląc o realizowaniu zadań współczesnej edukacji historycznej, musimy stawić czoła temu wyzwaniu. Oto dwie propozycje rozwiązania tych problemów:

PROPOZYCJA 1

Korzystając ze źródeł historycznych, podręcznika i własnej wiedzy, uczniowie wspólnie z nauczycielem formułują hipotezy dotyczące genezy decyzji o chrystianizacji. Następnie poddają je krytyce, poszukując argumentów „za” i „przeciw” (forma poszukiwań zależy od możliwości grupy, z którą pracujemy, czasu i materiałów, jakimi dysponujemy). Ćwiczenie to pozwoli nam rozszerzyć wiedzę uczniów (dobudowując do wiedzy zdobytej na wcześniejszych etapach edukacji historycznej nowe elementy), a także kształtować umiejętności stawiania hipotez i ich krytycznej analizy, zajmowania stanowiska, argumentowania, dyskusowania, wykorzystywania i integrowania wiedzy z różnych źródeł informacji, pracy w grupach itp. Jest też idealnym przykładem, jak różnie można interpretować ten sam fakt historyczny.

Przykładowe hipotezy:

1. Mieszko przyjął chrzest pod wpływem Dobrawy.
2. Decyzja o chrzcie wynikała z ważnego dla Mieszka I układu politycznego (rozerwanie niebezpiecznego sojuszu czesko-wieleckiego).
3. Decyzja Mieszka I wynikała z konieczności dołączenia młodego państwa do chrześcijańskiej Europy.
4. Chrystianizacja była sposobem na ugruntowanie władzy książęcej Mieszka, wynikała więc z sytuacji wewnętrznej.
5. Decyzja o chrzcie wynikała z osobistego nawrócenia Mieszka I.
6. Mieszko I podjął decyzję o chrystianizacji, aby uniknąć niemieckiej ekspansji.

Przykładowe argumenty do wybranej hipotezy:

3. Decyzja Mieszka I wynikała z konieczności dołączenia młodego państwa do chrześcijańskiej Europy.	
Argumenty „za”	Argumenty „przeciw”
<ul style="list-style-type: none"> ▶ Decyzja o chrystianizacji, niosąca wiele niebezpieczeństw dla Mieszka, musiała być podjęta nie dla doraźnych korzyści, ale w celu realizacji podstawowych interesów państwa polskiego (racji stanu). ▶ Wchodząc do chrześcijańskiej Europy, Mieszko zyskiwał prawo do równoprawnych kontaktów z innymi władcami chrześcijańskimi. ▶ Dzięki chrystianizacji Mieszko mógł liczyć na opiekę papieża i cesarza. 	<ul style="list-style-type: none"> ▶ Gdyby Mieszko I podjął decyzję o chrzcie z tego właśnie powodu, musielibyśmy przyjąć, że był władcą bardzo dalekowzrocznym, myślącym kategoriami racji stanu, a nie doraźnego interesu politycznego. ▶ W 966 r. daleko było do zwycięstwa nowej religii w Europie Środkowo-Wschodniej – najgroźniejsi sąsiedzi Mieszka (Wieleci, Pomorzanie, bałtyccy wikingowie) byli poganami, dwór ruski w Kijowie dopiero prowadził negocjacje w sprawie chrztu.

3. Decyzja Mieszka I wynikała z konieczności dotarczenia młodego państwa do chrześcijańskiej Europy.

Argumenty „za”	Argumenty „przeciw”
<ul style="list-style-type: none">▶ Przyjęcie chrztu było pierwszym krokiem do poszerzania i obrony granic państwa.	<ul style="list-style-type: none">▶ Chrystianizacja tej części Europy miała trwać jeszcze długo.▶ Mieszko I musiałby więc bardzo wcześniej przewidywać rozwój wydarzeń.

PROPOZYCJA 2

Uczniowie wraz z nauczycielem dokonują analizy fragmentów prac historyków dotyczących zagadnienia chrystianizacji państwa polskiego ze szczególnym uwzględnieniem poszukiwania hipotez, argumentacji, ocen, porównania stanowisk, rewizji stereotypów. To zadanie można także połączyć z propozycją 1. Liczba tekstów (fragmentów artykułów, prac popularnonaukowych i naukowych itp.) zależy będzie od możliwości i potrzeb konkretnego nauczyciela. Proponuję wykorzystanie fragmentu z monografii prof. Stanisława Szczura i skonfrontowanie go z tekstami źródłowymi.



Przyjęciu chrześcijaństwa przez księcia gnieźnieńskiego wiele uwagi poświęcił Thietmar oraz znacznie późniejszy Gall Anonim, który przedstawił to wydarzenie tak, jak zapamiętała je polska tradycja dworska. Nie da się jednoznacznie wskazać motywów kierujących księciem, który decydował się na przyjęcie chrztu. Współczesne źródła w każdym razie takiej motywacji nie podają, eksponują jedynie rolę księżęcej małżonki w nakłonieniu Mieszka do tego kroku. Nie ma powodu, by negować jej rolę, ale należy pamiętać, że średniowieczni autorzy postugiwali się pewną konwencją literacką i można wskazać liczne teksty z tamtego okresu, które żonom innych władców przypisują podobne działania.

[...] Historiografia podkreślała, że przyjmując chrześcijaństwo, książę Mieszko I ubiegł działania podejmowane przez arcybiskupstwo magdeburskie, które jakoby miało prowadzić na wschodzie akcję chrystianizacyjną połączoną z uzależnieniem od Niemiec świeżo schryścianizowanych terenów. W takim ujęciu decyzja o chrzcie była decyzją polityczną, mającą gwa-

rantować suwerenność państwa gnieźnieńskiego, czyli uniezależnienie od Niemiec. W latach sześćdziesiątych X w. nie da się jednak wskazać bezpośredniego zagrożenia dla gnieźnieńskiego państwa Mieszka ze strony Niemiec. Nie wydaje się nawet, by jakkolwiek „problem niemiecki” w polityce księcia występował. Stosunki z Niemcami były za panowania Mieszka zupełnie poprawne. Co więcej, Saksonię i państwo gnieźnieńskie łączyła wspólnota interesów wobec dążeń Słowian połabskich. Dla Mieszka I prawdziwym zagrożeniem był Związek Wielecki [...]

Nie można odmówić Mieszkowi wielkiej przenikliwości, by nie powiedzieć – dalekowzroczności. Zawarty dzięki małżeństwu sojusz z Czechami neutralizował w pewnym sensie działania Wioletów, a przyjęcie chrześcijaństwa zbliżało go do świata panów saskich, co wobec wspólnego zagrożenia ze strony Połabian było krokiem logicznym, świadczącym o dojrzałości politycznej władcy, rozumiejącego dobrze ówczesne europejskie realia.

Stanisław Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002, s. 49–50.

**Anonim tzw. Gall, *Kronika Polska***

Jak Mieszko pojął za żonę Dąbrówkę

Mieszko objąwszy księstwo zaczął dawać dowody zdolności umysłu i sił cielesnych i coraz częściej napastować ludy [sąsiednie] dookoła. Dotychczas jednak w takich pograżony był błędach pogaństwa, że wedle swego zwyczaju siedmiu żon zażywał. W końcu zażądał w małżeństwo jednej bardzo dobrej chrześcijanki z Czech, imieniem Dąbrówka. Lecz ona odmówiła poślubienia go, jeśli nie zrzuci owego zdrożnego obyczaju i nie przyrzeknie zostać chrześcijaninem. Gdy zaś on [na to] przystał, że

porzuci ów zwyczaj pogański i przyjmie sakramenta wiary chrześcijańskiej, pani owa przybyła do Polski z wielkim orszakiem [dostojników] świeckich i duchownych, ale nie pierwiej podzieliła z nim tożbę małżeńską, aż powoli a pilnie zaznajamiając się z obyczajem chrześcijańskim i prawami kościelnymi, wyrzekł się błędów pogaństwa i przeszedł na łono matki-Kościola.

[...] Pierwszy więc książę polski Mieszko dostąpił chrztu za sprawą wiernej żony [...]

przeł. R. Grodecki, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 18-19.

**Thietmar, *Kronika*, ks. IV, rozdz. 55-56 (35)**

W czeskiej krainie pojął on [Mieszko] za żonę [965] szlachetną siostrę Bolesława Starszego, która okazała się w rzeczywistości taką, jak brzmiało jej imię. Nazywała się bowiem po słowiańsku Dobrawa, co w języku niemieckim wyklada się: dobra. Owa wyznawczyni Chrystusa, widząc swego małżonka pograżonego w wielorakich błędach pogaństwa, zastanawiała się usilnie nad tym, w jaki sposób mogłaby go pozyskać dla swojej wiary. [...] Pracowała więc nad nawróceniem swego małżonka i wystu-

chał jej miłościwy Stwórca. Jego nieskończona łaska sprawiła, iż ten, który go tak srogo prześladował, pokajał się i pozbył na ustawiczne namowy swej ukochanej małżonki jadu przyrodzonego pogaństwa, chrztem świętym zmywając plamę grzechu pierworodnego [966]. I natychmiast w ślad za głową i swoim umitowanym władcą poszły utomne dotąd członki spośród ludu i w szatę godową przyodziane, w poczet synów Chrystusowych zostały zaliczone.

przeł. M. Z. Jedlicki, Ossolineum, Wrocław 2004, s. 171-172.

Przykładowe pytania ułatwiające uczniom pracę nad tekstem:

1. Porównaj relacje Thietmara i Galla Anonima dotyczące okoliczności podjęcia decyzji przez Mieszka I o chrystianizacji. Jak obaj kronikarze wyjaśniają genezę chrztu? Czym różnią się oba przekazy i z czego ta różnica wynika?³
2. Jak prof. Stanisław Szczur wyjaśnia przyczyny podjęcia decyzji o chrystianizacji?

³ Przy interpretacji relacji Thietmara i Galla Anonima możemy pójść dalej i zapytać o obraz Mieszka i państwa gnieźnieńskiego w oczach kronikarza z Merseburga oraz o cele kroniki Galla Anonima i jego wizję panowania dynastii Piastów.

3. Jak historyk ocenia rolę Dobrawy w podjęciu decyzji przez Mieszka I?⁴

4. Jaki stereotyp funkcjonujący w historiografii obala autor?

5. Jak historyk ocenia talenty polityczne Mieszka I? Jak argumentuje swoją ocenę? Jak można interpretować zdanie: „Nie można odmówić Mieszkowi wielkiej przenikliwości, by nie powiedzieć – dalekowzroczności”?

Nieco dłuższe rozważania na temat roli Dobrawy, a także omówienie okoliczności, w których Mieszko I podejmował historyczną decyzję można znaleźć w wydanej niedawno pracy Marka Kazimierza Barańskiego *Dynastia Piastów w Polsce*⁵.

PO CO MIESZKO-DAGOME WYDAŁ DOKUMENT ZNANY JAKO DAGOME IUDEX?

Dokument znany w historiografii pod nazwą *Dagome iudex* to doskonały materiał do ćwiczeń w analizie historiografii. Również w tym przypadku nie możemy uniknąć analizy źródła, w tej propozycji skupię się jednak nad zadaniem poświęconym szukaniu odpowiedzi na pytanie o przyczyny wydania tego dokumentu przez Mieszka I. Tu bowiem najpełniej można zobaczyć uczniowskie problemy z odróżnianiem hipotezy historycznej od faktu i tu właśnie mamy dobrą okazję do znajdowania w pracach historyków roboczych założeń oraz krytycznej analizy argumentacji przytaczanej w pracach naukowych. Przytoczmy fragment pracy Gerarda Labudy:



Historycy od wielu już lat gowią się, jaki mógł być cel darowizny Mieszka. Wypowiedziano na ten temat wiele przypuszczeń, ale największe uznanie zyskał pogląd, iż oddając swe państwo w ofierze Stolicy Apostolskiej, Mieszko I pragnął zyskać zgodę papieża na przekształcenie swego dotychczasowego biskupstwa misyjnego w arcybiskupstwo, tworząc w ten sposób samodzielną organizację kościelną rządu metropolitalnego.

Przypuszczenie to nasuwa zbyt wiele wątpliwości, by uznać je za słuszne. Jak wiadomo, Polska uzyskała własne arcybiskupstwo dopiero w 1000 roku, ale nic nie wskazuje na to, aby darowizna państwa gnieźnieńskiego roku 991/2 miała jakikolwiek wpływ na tę decyzję. O powstaniu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego decydowały zupeł-

nie inne względy. Nie wydaje się też prawdopodobne, aby starając się o taką nadrzędną organizację kościelną, Mieszko I umyślnie wyłączył z niej ziemię krakowską. Gdyby więc o to chodziło, dla przeprowadzenia takiej darowizny wystarczyłby całkowicie jego własny akt obłacyjny, do którego musiałby się przyłączyć przede wszystkim jego syn Bolesław, z księstwem krakowskim. Wzmianka o Odzie i synach była w tym wypadku zbędna.

Skoro jednak zostali wymienieni, to musiała w tym tkwić jakaś myśl. Na właściwą drogę w poszukiwaniu celu darowizny naprowadza fakt, że została ona dokonana właśnie w imieniu całej węższej rodziny Mieszka i Ody. [...] Akt darowizny miał więc – jak przypuszczamy – na celu zapewnić Odzie i jej dzieciom opiekę papieską po śmierci starego księcia i powstrzymać Bolesława od zamachu stanu.

Gerard Labuda, *Pierwsze państwo polskie, Z dziejów narodu i państwa polskiego*, KAW, Warszawa 1989, s. 23.

⁴ Bardzo interesujące byłoby tu odwołanie się do konkretnego przykładu z innych państw. Doskonale nadaje się do tego opis okoliczności podjęcia przez Chlodwiga decyzji o przyjęciu chrztu, pochodzący z *Historii Franków* autorstwa merowińskiego kronikarza biskupa Tours Grzegorza (VI w.). Możemy porównać prezentowaną przez kronikarza rolę Klotyldy i Dobrawy.

⁵ Marek Kazimierz Barański, *Dynastia Piastów w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

O tym samym dokumencie pisze Stanisław Szczur:



Wśród wystawców aktu brakuje najstarszego syna księcia, Bolesława Chrobrego. Ta nieobecność stała się fundamentem wielu hipotez. Przyjęto bowiem, że dokument miał służyć zabezpieczeniu Ody i jej synów przed wydziedziczeniem i ewentualnym przejęciem państwa gnieźnieńskiego przez pierworodnego syna Mieszka. Taka koncepcja odsunięcia od władzy Bolesława Chrobrego miałaby logiczne wytłumaczenie, gdyby Mieszko uwzględnił w dokumencie wszystkich trzech synów z drugiego małżeństwa. Tymczasem w akcie brakuje Świętopelka, którego istnienie poświadcza kronika Thietmara.

Zagadkowy dokument Mieszka prawdopodobnie nie odsłoni nam nigdy wszystkich swoich tajemnic. Nie poznamy też motywów, którymi kierował się książę oddając swoje państwo pod opiekę papieża. Wszyscy badacze, sądzący, że papież mógł zabezpieczyć ewentualne prawa Ody i jej synów, nie biorą pod uwagę faktu, iż papieństwo w X wieku było zupełnie inną instytucją niż to, które znamy z okresu po reformach gregoriańskich. Papieże w czasach Mieszka I byli pod-

porządkowani cesarzom, traktującym ich jako „swoich biskupów”. [...] Jeżeli Mieszko, szukając papieskiej protekcji, liczył w przyszłości na ewentualną interwencję papieża w wewnętrzne sprawy rodziny piastowskiej w odległym państwie gnieźnieńskim, to należałoby mu odmówić orientacji w ówczesnych realiach politycznych, a o to trudno go podejrzewać. Jego kontakty z cesarstwem były zbyt bliskie i częste, by nie miał rozeznania, co do politycznych możliwości papieża.

Być może u genezy aktu *Dagome iudex* wcale nie tkwią cele polityczne i podnoszona w literaturze „obrona suwerenności” państwa gnieźnieńskiego. Możliwe jest, że książę wystawił ów akt w celach propagandowych, gdyż chciał ukazać swoje państwo jako kraj już chrześcijański, pragnący wzmocnić świeże kontakty z następcami św. Piotra w odległym Rzymie. Taka motywacja u księcia neofity jest prawdopodobna, ale hipotezy tej, podobnie jak i innych, nie można zweryfikować. Brak źródeł sprawia, że ciągle będziemy obracać się w kręgu domysłów.

Stanisław Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, dz.cyt., s. 57.

Propozycje pytań do tekstów:

1. Jakie stanowisko zajmują obaj autorzy w sprawie genezy wydania przez Mieszka I aktu *Dagome iudex*?

2. Porównaj obydwa stanowiska i powiedz, w czym się one różnią, a w jakiej kwestii obaj historycy pozostają zgodni.

3. Wyjaśnij, dlaczego Gerard Labuda użył w ostatnim zdaniu cytowanego tekstu sformułowania „jak przypuszczamy”⁶.

Trzeciego doskonałego pretekstu do kształcenia umiejętności rozpoznawania ocen historiografii dostarcza zjazd gnieźnieński. Datę i przebieg tego wydarzenia znają już bowiem uczniowie szkoły podstawowej. W szkole ponadgimnazjalnej przychodzi więc czas na pogłębienie

CO SIĘ DOKONAŁO NA ZJEŹDZIE GNIEŹNIEŃSKIM?

⁶ Możemy wykorzystać to pytanie do uzmysłowienia uczniom, że skoro tak wybitny mediewista jak Gerard Labuda stawia tylko hipotezę i nie może autorytatywnie jej potwierdzić ani narzucić innym, to im też tego nie wolno robić.

wiedzy i prezentację ocen historiografii dotyczącej tego ważnego, ale równocześnie mało dla nas zrozumiałego wydarzenia.

Zaprezentujemy uczniom fragment pracy Gerarda Labudy i spróbujemy podjąć próbę rozwiązania zagadki⁷:



Trudno byłoby tu wyliczyć nazwiska i poglądy tych wszystkich, którzy próbowali zrozumieć, co się dokonało podczas spotkania cesarza z księciem Bolesławem. Najłatwiej ustalić, co o tym sądził sam kronikarz: według niego, cesarz wyniósł księcia na tron królewski i uwierzył go koroną. Nie zgadza się to jednak ze skądinąd znanymi faktami: Bolesław po zjeździe nadal został księciem i koronował się na króla dopiero w 1025 roku. [...]

Najwięcej zwolenników zdobyło mniemanie, że cesarz Otton III nadał Bolesławowi – sięgając do wzorów praktykowanych na dworze cesarza bizantyjskich – godność dworską patrycjusza, upoważniającą jej nosiciela do zastępowania cesarza w niektórych sprawach państwowych. Nad taką możliwością można by się zastanawiać, gdyby samo słowo „patrycjusz” padło w sprawozdaniu kronikarza. Ale go nie ma!

Na analogii bizantyjskiej jest też oparte przypuszczenie, że cesarz aktem swoim przyjął księcia polskiego do „rodziny królów”, co jest bliższe rzeczywistości, gdyż – jak pisze kronikarz – cesarz mianował Bolesława „bratem i współpracow-

nikiem cesarstwa”. [...] Ale i w tym przypadku nic się nie zmieniło, gdyż po roku 1000 Bolesław nadal pozostał księciem i nie był tytułowany przez następcę Ottona III na tronie jako brat.

Najbardziej zgodne z przytoczonymi przekazami źródłowymi jest zdanie, że cesarz, nakładając swój diadem na głowę księcia, wcale go nie koronował, lecz jedynie zachęcił do starań o przeprowadzenie aktu koronacji w czasie późniejszym. Takie starania zostały przez Bolesława faktycznie podjęte, ale skierowane zostały do papieża.

[...] Mógł cesarz odstąpić w królestwie polskim w zakresie kompetencji kościelnych tylko to, co sam posiadał w królestwie niemieckim, mianowicie prawo nadawania instytucjom kościelnym uposażenia i majątku oraz udzielania na nie inwestytury biskupom obejmującym urząd. [...] Gall Anonim wziął ten akt za równoznaczny z koronacją. [...] Aktu uposażenia księcia Bolesława w dotyczące samego Kościoła kompetencje królewskie dokonał cesarz symbolicznie przez włożenie swojego własnego diademu cesarskiego na głowę księcia polskiego, a następnie przekazał mu włóczęnię św. Maurycego.

Gerard Labuda, *Pierwsze państwo polskie, Z dziejów narodu i państwa polskiego*, dz.cyt., s. 27–29.

Dodajmy do tego tekstu opinię Stanisława Szczura:



Bez względu na to, którą interpretację gnieźnieńskich wydarzeń przyjmujemy oraz jakie motywy przypiszemy cesarzowi Ottonowi, sama jego wizyta w Gnieźnie i utworzenie arcybiskupstwa były dużym sukcesem Bolesława Chrobrego. Wizyta ta włączała go w pewien sys-

tem polityczny tacińskiej Europy, niezależnie od tego, jaką rolę wyznaczył mu imperator. Właśnie arcybiskupstwo dawało młodemu Kościołowi polskiemu niezależność od arcybiskupstwa magdeburskiego i odegrało ważną rolę w procesie umacniania jedności państwa Bolesława Chrobrego.

Stanisław Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, dz.cyt., s. 64.

⁷ W propozycji tej odnoszę się tylko do politycznego kontekstu zjazdu, omijając jego znaczenie kościelne. Z uczniami tego wątku ominąć oczywiście nie można.

Zadania do tekstów:

1. Wskaż, w jakiej kwestii zgadzają się ze sobą obaj historycy.
2. Zrekonstruuuj hipotezy i argumentację Gerarda Labudy dotyczące politycznego znaczenia zjazdu w Gnieźnie.

Powyższe propozycje to zaledwie mała próbka możliwości, jakie daje literatura historyczna, zapewne długa jest również lista trudności, które nauczyciel i jego uczniowie będą musieli przezwyciężyć na drodze do sukcesu w tym zakresie edukacji historycznej. Co może być jednak ważniejsze i ciekawsze w nauczaniu-uczeniu się historii? I kto powiedział, że historia jest łatwa? Historia to nauka dla najlepszych!

Rzeczpospolita Trojga Narodów

Piotr Kroll

Unia hadziacka 1658



Piotr Kroll

doktor nauk historycznych, nauczyciel w Prywatnym Liceum Ogólnokształcącym nr 32 w Warszawie. Zajmuje się historią Kozaczyzny w XVII w. oraz dziejami wojskowości staropolskiej

**Utworzenie
Rzeczypospolitej
Trojga Narodów mogło
położyć kres
konfliktowi
z Kozaczyzną**

...w jedno ciało Rzeczypospolitej incorporujem się...

Założeniem lekcji poświęconej unii hadziackiej jest nie tylko ukazanie dążeń Kozaczyzny do zachowania zdobyczy z okresu rządów Bohdana Chmielnickiego, ale także zaprezentowanie jednego z niezrealizowanych przedsięwzięć politycznych w historii Polski i Ukrainy – budowy nowej Rzeczypospolitej według wzorów unii lubelskiej. Lekcja ta może być punktem wyjścia do dyskusji, czy układ ten miał szansę przetrwać mimo 10 lat krwawych zmagania i wzajemnie wyrządzonych krzywd. Można też się zastanowić nad alternatywą dla Kozaczyzny: czy lepiej by jej było w demokratycznej Rzeczypospolitej, czy w Rosji, gdzie panowało samodzierżawie.

Kiedy we wrześniu 1658 r. podpisano ugodę hadziacką, wydawało się, że oto kończy się trwający 10 lat konflikt polsko-kozacki, jedna z głównych przyczyn opłakanego stanu, w jakim znajdowała się wtedy Rzeczpospolita. Obie strony znalazły się w sytuacji, w której musiały przystać na kompromis. Dla Polski była nim zgoda na funkcjonowanie w jej granicach trzeciego – obok Korony i Litwy – organizmu, a Kozaczyzna musiała zrezygnować z dążeń do zbudowania samodzielnego państwa. Wpływ na to miała niekorzystna dla obu stron aktu hadziackiego sytuacja międzynarodowa. Polska zaangażowana była w konflikt ze Szwecją, który traktowała priorytetowo. Ponadto w 1658 r. pojawiło się zagrożenie w postaci odnowienia wojny z Moskwą, przerwanej w 1656 r. rozejmem w Niemieży. Natomiast Kozaczyzna już pod koniec rządów Bohdana Chmielnickiego musiała stawić czoła coraz wyraźniejszym działaniom Kremla, dążącego do ograniczenia niezależności Ukrainy i poddania jej kontroli carskich urzędników. Nasiliły się one po śmierci starego hetmana. Jego następca Iwan Wyhowski zdawał obie sprawę, że bez pomocy z zewnątrz nie będzie w stanie powstrzymać dążeń dworu carskiego. Początkowo szukał jednak porozumienia z carem,

a później pomocy w Szwecji i na Krymie. Z czasem uznano w Czehryniu, że groźba konfliktu polsko-rosyjskiego to doskonała okazja, by porozumieć się z Rzeczpospolitą – oczywiście za cenę uznania przez dwór królewski i szlachtę niezależności wywalczonej przez Kozaków.

Układ zawarty w Hadziaczu nie zadowolili żadnej ze stron. Już w trakcie negocjacji sytuacja militarna Rzeczypospolitej poprawiła się, a poza tym dwór uznał, że ustępstwa, na jakie poszli komisarze królewscy, są zbyt duże. Kozacyzna, wręcz przeciwnie, nie zadowolili się postanowieniami ugody i – podobnie jak druga strona – zaczęła się przygotowywać do renegotjacji układu. Miało się to odbyć podczas wiosennego sejmku w 1659 r.

Zachowały się dwie wersje układu będącego projektem nowej unii zmieniającej kształt Rzeczypospolitej: podpisana w Hadziaczu oraz uchwalona przez sejm w maju 1659 r. W tej drugiej wersji z inicjatywy strony polskiej zostało zmienionych kilka punktów, po trudnych negocjacjach prowadzonych z Kozakami w czasie sejmku. Z pierwotnego tekstu usunięto m.in. zapisy o zniesieniu unii brzeskiej, 60-tysięcznym wojsku zaporoskim, zachowaniu przyjaźni kozacko-rosyjskiej (o ile tylko nie zagrażałaby całości Rzeczypospolitej), zwolnieniu wojsk kozackich z uczestnictwa w konflikcie polsko-rosyjskim i punkt o wyłącznym dostępie prawosławnych do urzędów w województwach kijowskim, braclawskim i czernihowskim.

Ponieważ sam akt unii jest dość obszerny, dlatego pozwoliliśmy sobie podać tylko kilka najważniejszych, naszym zdaniem, punktów. Mają one za zadanie zarówno przedstawić kształt państwa polskiego po zatwierdzeniu tego porozumienia, jak też pokazać, jakie problemy miały do przewyciężenia obie strony układu.



Fragmety unii w wersji podpisanej w Hadziaczu

Religia grecka starożytna, ta i taka, z jaką starożytna Ruś do Korony Polskiej przystąpiła, aby przy swoich prerogatywach i wolnym używaniu nabożeństwa zostawała, póki język narodu Ruskiego zasięga, we wszystkich miastach, miasteczkach, wsiach, tak Koronie Polskiej, jako i w Wielkim Księstwie Litewskim, także na sejmach, w wojskach, trybunach, nie tylko w cerkwiach, ale i publicznie w procesach, [...] i we wszystkim zgoła, tak jako nabożeństwa swego wolno i publicznie

zażywa obrządek rzymski. Tejże religii greckiej daje się moc wolnego erylowania [budowy] cerkwi, zakonów, monasterów nowych, jako starych ponawiania i naprawiania.

Tej zaś wiary, która jest przeciwną wierze greckiej prawosławnej i która niezgodę między rzymskim i starogreckim narodem mnoży, żaden z duchownego i świeckiego, senatorskiego i szlacheckiego stanów cerkwi, monasterów, funduszków erylować i pomnażać, tak w dobrach duchownych, jako JKMci

i własnych dziedzicznych [...] nie ma i na mocy tej komisji nie będzie powinien wiecznymi czasy¹.

Wojska zaporoskiego liczba trzydzieści tysięcy być ma, albo jako wielmożny hetman zaporoski na rejestrze poda (według starodawnych wolności ich pod władzą hetmana ruskiego, a cokolwiek pięknego wojska będzie na Rusi, to pod władzą tegoż hetmana zostawać ma).

Wojsk żadnych polskich i litewskich albo cudzoziemskich nikt wprowadzać nie ma w województwo kijowskie, braclawskie i czernihowskie. [...] A gdyby wojna jaka być miała od granic ruskich i potrzeba posiłków koronnych przystąpiła, wtenczas te posiłki mają być pod regimementem hetmana wojsk ruskich.

Dla tym lepszego tych pakt potwierdzenia i pewności hetman wojsk ruskich aż do końca życia swojego hetmanem ruskim i pierwszym w województwach kijowskim, czernihowskim i braclawskim senatorem być ma, a po jego śmierci ma być wolne obieranie hetmana: to jest czterech elektów obiorą stany województw kijowskiego, braclawskiego², czernihowskiego, z których jednemu Król JM conferować będzie, nie oddalając od tego urzędu rodzoną wielmożnego hetmana ruskiego bracią.

Mennica dla bicia wszelakich pieniędzy w Kijowie, albo gdziekolwiek stosownie będzie się zdało, utworzona być ma wedle ligi i z osobą królewską.

Legacji żadnych od postronnych przyjmować nie ma [hetman], i jeśliby się jakie trafity, one do JKM odsyłać będzie. Także ani wojsk postronnych wprowadzać, ani żadnego z postronnymi porozumienia mieć nie będzie na

szkodę Rzeczypospolitej, chyba z dokładem JKM.

Prywatnym osobom wszystkim z obu stron, tak duchownym wiary katolickiej w województwach kijowskim, braclawskim, czernihowskim, podolskim, także w Wielkim Księstwie Litewskim i na Białej Rusi i Siewierszczyźnie do biskupstw, probostw, kanonii, plebani i dóbr do nich należących [...] tudzież świeckim z obu stron do dóbr dziedzicznych, starostw, dzierżaw i własności swoich dożywotnich [...] bezpieczny powrót i zwrot dóbr otwiera się. Czas jednak powrócenia i zwrotu JKM zniósłszy się z wielmożnym hetmanem zaporoskim naznaczyć ma. Sposób zaś zwrotu dóbr ten ma być zachowany, aby żaden do swojej własności nie powracał, jeno za uniwersalem JKM i wielmożnego hetmana wojsk zaporoskich.

A dla lepszej pewności, ponieważ hetman z wojskiem zaporoskim i województwa oderwane, wszystkie insze postronnych narodów protekcje odrzucają, a dobrowolnie, jako wolni do wolnych, równi do równych i zacni do zacnych powracają, przeto dla pewniejszego dotrzymania terażniejszego postanowienia pozwala temuż narodowi ruskiemu JKM i Rzeczpospolita osobnych pieczętarzów [kanclerzy], marszałków, podskarbach z prawami senatorów i inne urzędy narodu ruskiego [...]. Do których pieczętarzów urzędu i kancelarii należeć będą wszystkie tylko duchowne nadania, metropolie, biskupstwa i beneficja, do których podawania należy JKM PNM. W województwach ruskim, kijowskim, wołyńskim, podolskim, braclawskim, czernihowskim także wszystkie nadania nie tylko duchowne, ale i świeckie [...].

Volumina Legum, t. IV, Petersburg 1859, s. 297–300.

¹ W tekście oryginalnym ugody ten punkt brzmiał następująco: *A unia, która dotąd Rzeczypospolitą mieszała tak się znosi w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim, aby kto chce do rzymskiego, a kto chce do greckiego nie unickiego nabożeństwa należał. Zob. Wasyl Gerasimczuk, *Materiali do istorii Kozaczczini XVII wiku*, Lwów 1994, s. 134, przyp. 78.*

² Województwo braclawskie nie zostało wymienione w tekście zatwierdzonym przez sejm, ale możliwe, że była to zwykła pomyłka.

W pierwszym akapicie mowa jest o zrównaniu w niektórych prawach Kościoła prawosławnego z Kościołem katolickim. Warto przypomnieć, że strona prawosławna walczyła o to już kilkadziesiąt lat. Teraz zyskiwała takie same wolności i przywileje, jakimi cieszyli się katolicy, i to nie tylko w sferze religijnej, ale także świeckiej. W tym miejscu warto zadać pytanie, jakie prawa zyskiwał Kościół prawosławny.

W drugim akapicie mowa jest o Kościele greckokatolickim, co nie jest jasno powiedziane w tekście, ale wynika z kontekstu. I to również można wykorzystać jako pytanie do uczniów – o jakim wyznaniu jest mowa w tym punkcie i jakie byłoby jego położenie po wejściu w życie tego porozumienia. Warto tu zwrócić uwagę, że Kozacy starali się – poprzez zakaz fundowania nowych kościołów – nie dopuścić do dalszego rozwoju unii brzeskiej. W przyszłości mogło to doprowadzić do jej całkowitego zaniku. Zadbali też, aby zakaz objął dobra prywatne duchowieństwa i szlachty – protektorów unitów – gdzie władza królewska nie sięgała.

Trzeci akapit ustala wysokość rejestru kozackiego. Stanowił on problem w stosunkach polsko-kozackich „od zawsze”. Ugoda zborowska z 1649 r. ustalała jego wysokość na 40 tys. ludzi, a zawarta dwa lata później ugoda w Białej Cerkwi na 20 tys. Była to istotna sprawa, gdyż tylko zapisani w tym rejestrze cieszyli się pełnią praw przynależnych Kozakom. Reszta stawała się chłopami bądź mieszczanami. W pierwszej wersji ugody hadziackiej mowa była o 60-tysięcznym rejestrze, ale strona polska nalegała na jego zmniejszenie. Powodem była nie tylko chęć ograniczenia liczby osób cieszących się wolnościami kozackimi, ale także ograniczenia siły zbrojnej podległej władzy hetmana zaporoskiego. Pozostaje jednak sprawą otwartą, czy kwestia wielkości rejestru została ostatecznie uregulowana i ustalona na 30 tys. Poruszono tu także kwestię „pieniężnego wojska”. Chodzi oczywiście o żołnierzy zaciężnych. Jako ciekawostkę można podać, że mieli oni być gwardią broniącą hetmana przed buntem ze strony Kozaków. A to we wcześniejszym okresie zdarzało się dość często. Poza tym Iwan Wyhowski nie cieszył się zbyt dużą popularnością wśród Kozaków.

W kolejnym akapicie mowa jest co prawda o zakazie wstępu na teren Księstwa Ruskiego wojskom koronnym i litewskim, ale można w tym miejscu postawić pytanie o status Ukrainy w ramach Rzeczypospolitej. Zapis taki – gdyby umowa weszła w życie – oznaczałaby dużą niezależność regionu od władzy centralnej, skoro nawet wprowadzenie tam oddziałów królewskich wymagało zgody hetmana ruskiego. Tym samym jego władza w tych województwach byłaby bardzo szeroka.

W piątym akapicie ustalono zasady mianowania najważniejszego senatora w Księstwie Ruskim. Był to ewenement w Rzeczypospolitej, bowiem pozostali hetmani – koronni i litewscy – byli dowolnie mianowani przez króla, nie zasiadali w senacie, a ich kompetencje ograniczały się do spraw wojskowych. Odejście od tych zasad można wyjaśnić zarówno zwyczajami panującymi wśród Kozaków, jak też pozycją, jaką hetman zajmował w wojsku zaporoskim w chwili zawierania unii. Stąd też można zapytać uczniów zarówno o sposób wybierania hetmana ruskiego, jak też o przyczynę takiego potraktowania tego urzędu.

W szóstym akapicie wyraźnie zaznaczone jest, że na Ukrainie będzie można bić pieniądze takiej samej jakości i z takiego samego kruszcu, jak w pozostałych mennicach królewskich (o czym świadczą słowa „wedle ligi”, czyli według zasad obowiązujących w całym państwie), i oczywiście z podobizną władcy. Tak więc hetman zyskał prawo bicia własnej monety, co przy znikomej kontroli jego polityki wewnętrznej dawało mu dużą swobodę finansową. Można by w tym miejscu zapytać o wymóg bicia podobizny władcy na jednej ze stron monety. Przywilej bicia monety należał do władcy, który w wyjątkowych wypadkach mógł go scedować na kogoś innego. Istniał jednak obowiązek umieszczenia podobizny monarchy – jako suwerena – na awersie. Z drugiej strony, na rewersie mógł w tym wypadku znajdować się symbol bądź hetmana (np. herb), bądź Księstwa Ruskiego – symbol odrębności prowincji. W tym wypadku wzorowano się na ustaleniach unii lubelskiej, która gwarantowała Litwie bicie przez nią własnej monety.

Z siódmego akapitu wynika, że hetman ruski nie mógł prowadzić polityki zagranicznej. Nie mógł ani przyjmować obcych poselstw, ani wchodzić w żadne układy z sąsiadami, chyba że za wiedzą króla. Ta ostrożność strony polskiej wynikała z doświadczeń lat ubiegłych. Obaj kozaccy hetmani, Bohdan Chmielnicki i Iwan Wyhowski, prowadzili bardzo aktywną politykę zagraniczną. Teraz przynależć miała ona jedynie władcy.

W akapicie ósmym załatwiono bardzo ważną i drażliwą dla obu stron sprawę powrotu właścicieli do własnych dóbr leżących na terenach kontrolowanych przez Kozaków. Po wybuchu powstania Chmielnickiego duża część szlachty porzuciła swoje majątki na Ukrainie i uciekła w głąb państwa. Od samego początku uciekinierzy zabiegali o możliwość powrotu do swoich dóbr. Była to jednak sprawa trudna do rozwiązania. Wiele z tych ziem znalazło się w rękach kozackich. Chłopi, dawniej poddani szlachty, teraz byli ludźmi wolnymi i trudno było ich zmusić do powrotu do dawnego stanu. Jak więc uregulowano tę sprawę?

I ostatni akapit. Uczniowie powinni pokusić się o odpowiedź na pytania, jak wyglądała hierarchia urzędników Księstwa Ruskiego, na czym ją wzorowano oraz jaką władzę zyskiwał kanclerz ruski. Ostatnia kwestia jest bardzo ważna, gdyż oznaczała w praktyce, że to jego podpis – czyli kontrasygnata – musiał widnieć na dokumentach odnoszących się nie tylko do terenów Księstwa Ruskiego, ale także innych ziem ruskich, które nie znajdowały się w jego granicach.

Warto w dyskusji podkreślić, z jakich ziem składało się Księstwo Ruskie oraz że wszystkie urzędy na terenie województwa kijowskiego obejmować mogli jedynie prawosławni, natomiast w pozostałych dwóch – na przemian z katolikami. Takie rozwiązanie bardzo wzmacniało zarówno pozycję prawosławia na terenach podległych władzy hetmana ruskiego, jak i pozycję samego hetmana. Katolicy bowiem byli zazwyczaj wrogo nastawieni do Kozaków i stanowili element hamujący rozwój samodzielności regionu.

Jak już wspomniano, warunki uzgodnione pod Hadziaczem nie zadowolili żadnej ze stron. Kozacy postanowili dokonać pewnych zmian w tekście układu. Jak miały wyglądać – widać w dokumencie, który wiozło do Warszawy wielkie poselstwo kozackie z Jerzym Niemińskim na czele. Akt ten³, zatytułowany *Summariusz punktów i uniżonych próśb, które Jaśnie Wielmożny Jego-mość pan hetman Wojska Zaporoskiego ze wszystkim Wojskiem Zaporoskim i narodem ruskim, do Jejmości wszy-skiej Rzeczpospolitej wnosi* jest bardzo obszerny, dlatego też przedstawiamy tylko najważniejsze i najciekawsze fragmenty.

Kozacy już od lat 20. XVII w. stawali w obronie cerkwi prawosławnej i domagali się zniesienia unii brzeskiej. W pierwszym akapicie widać, że ma się to odbyć drogą prawną poprzez wpisanie takiego postanowienia do konstytucji sejmowych. Bardzo ciekawymi i godnymi uwagi są następujące fakty: po pierwsze kary, jakie spaść mają na tych, którzy daliby schronienie unitom lub też wspierali ich w walce z prawosławiem, po drugie, ściganiem takich przestępstw na terenie całego kraju ma zajmować się urzędnik ruski, a więc w domyśle prawosławny, oraz wykonanie wyroku ma należeć do hetmana zaporoskiego.

Z drugiego akapitu wynika, że prawosławni obawiali się działań strony unickiej, które mogłyby ich zdyskredytować w oczach społeczeństwa szlacheckiego, w większości przecież katolickiego, przywiązanego do symboli wiary i niechętnego poczynaniom strony prawosławnej.

³ Wydany drukiem przez Dometa Oljanczina w „Zapiskach Naukowego Towarzystwa im. Szewczenka”, t. 222, Lwów 1991.



Fragmenty unii hadziackiej w wersji przywiezionej na sejm warszawski

Aby Unia tak w Koronie, jako w Wielkim Księstwie Litewskim konstytucją sejmową zniesiona była i kto by w Koronie jako i w Wielkim Księstwie Litewskim, czy to królewskich, czy w dziedzicznych dobrach miał Unitów chować i Naród Ruski nimi gnębić, takowy każdy ma podlegać karze infamii i konfiskaty dóbr, a to w kompetencji instygatora Wielkiego Księstwa Ruskiego, którzy przed sądami i trybunałem mogą oskarżać, a po zapadnięciu wyroku jego wykonanie Jmci panu hetmanowi Wojska Zaporoskiego niezwłocznie czynione należeć ma.

Episkopi [biskupstwa] z katedrami i dobrami, a także archimandrie, ihumenstwa* i cerkwie wszystkie po miastach i wsiach JKMci i szlacheckich zaraz de facto nieunitom mają być w realne posiadanie podane, i panowie unicy, żeby nie mieli okazji do trapienia Narodu Ruskiego, jako przedtem pomawiali, że przenajświętsze sakramenty nieunicy wyrzucali z cerkwi i deptali, aby zaraz po sejmie nie później niż dwa tygodnie, tak eucharystie, jako sakramenty poświęcone z cerkwi powynaszali.

Jako stan duchowny wiary katolickiej obwarowany jest wolnościami szlacheckimi, tak i stan duchowny wiary greckokatolickiej, statutem udziałnym, tymi wolnościami obwarowany jest. Zaczynam pilnie domawiać się, żeby konstytucją publiczną warowano było, aby żaden pan tak duchowny, jako i świecki dziedzic wiary katolickiej nie miał żadnej władzy sądzić duchownych wiary prawosławnej, tylko w terminie zwyczajnym do sądu duchownego pozywać. Także w sprawach kryminalnych jako księża rzymscy, tak i duchowni greccy nie mają być sądzeni, tylko przed sądem należnym duchownym.

Gdy to wszystko [tj. układ] stanie, tedy JMśc pan hetman z wojskiem zo-

bowiązuje się posła swego wielkiego do papieża i cesarza JMśc chrześcijańskiego wyprawić, traktując o generalnej zgodzie, o czasie i miejscu generalnego synodu. Do czego się mają Jhmci pp. duchowni katolicy przyłączyć.

Prosi Jegomość pan hetman z Wojskiem Zaporoskim, aby według tejsze Komisji [chodzi o rozmowy poprzedzające podpisanie ugody hadziackiej] Wojsko Zaporoskie csle [całkowicie] uspokojone i ukontentowane zostało. Także, aby deklaracja strony przyłączenia województwa ruskiego, wołyńskiego i podolskiego do Księstwa Ruskiego nastąpiła, ponieważ Jhmci panowie komisarze do sejmu to wzięli [...].

Żeby do tumultów i zatrudnienia nie przyszło na Ukrainie, strzeż Boże śmierci na JMśc pana hetmana, dlatego JMśc pan hetman uprasza, aby bez żadnej elekcji brat JMści rodzony, JMśc pan Daniel Wyhowski, strzeż Boże prędkiej śmierci na niego, de facto na wielkie hetmaństwo i na województwo kijowskie, a trzeci brat JMśc pan Konstanty Wyhowski na hetmaństwo polne następowali. A co pilnie uprasza JMśc pan hetman, aby do buntów na Ukrainie nie przychodziło.

Uważając JMśc Pan Hetman, że straszna zguba Ojczyźnie niskądinać nie nastąpiła, tylko z owego słówka nie pozwałam, zacynam ponieważ w jedno ciało Rzptej incorporujem się zapobiegając wcześniej tak wielkiemu niebezpieczeństwu, tedy bez naruszenia wolności o takową melioracją prosi, aby w większej części concludowała sposobem trybunalskim. Jeżeliby zaś kto chciał dobra jej brać i tym trudnić, tedy i ta większa część ma concludować, wyjąwszy, kiedy cały Naród będzie sprzeciwiał się.

* Archimandryta to w prawosławiu przełożony kilku klasztorów, a ihumen to przełożony jednego klasztoru.

Wyraźnie widać, że strona kozacka obawiała się prowokacji polegającej na pozostawieniu w cerkwiach przez unitów eucharystii, której usunięcie mogło zostać uznane za znieważanie symboli. Poza tym uderza informacja, że takie praktyki nie były nowością.

Trzeci akapit to prośba, a raczej upewnienie, że duchowni prawosławni będą się cieszyć takim samym przywilejem sądowniczym jak księża katoliccy. Czyli że tylko sąd kościelny może być właściwym sądem dla spraw, w których jedną ze stron jest duchowny prawosławny, także wtedy, kiedy pozywałby go ksiądz katolicki.

Bardzo ciekawy jest kolejny punkt. Oto strona kozacka zgadza się rozpocząć negocjacje z papieżem i cesarzem w sprawie nowej unii Kościołów prawosławnego i katolickiego. Trudno dziś powiedzieć, czy był to tylko wybieg ze strony kozackiej obliczony na pozyskanie poparcia katolików.

Piąty akapit oznacza, że strona kozacka nie wyrzekła się powiększenia Księstwa Ruskiego, czyli terytorium podległego władzy wojska zaporoskiego. Była to kontynuacja polityki Bohdana Chmielnickiego, który w 1649 r. odgrażał się postom polskim, że władza kozacka sięgać będzie do Wisły, a państwo zaporoskie obejmie cały naród ruski. Teraz Wyhowski podążał śladami swojego poprzednika i chciał, aby pod jego władzą znalazła się cała Ukraina i Ruś. Ten punkt znalazł się w propozycjach kozackich przedkładanych w czasie rozmów pod Hadziaczem, ale polscy wysłannicy, nie chcąc iść na aż tak dalekie ustępstwa, odłożyli tę sprawę do decyzji całego sejmu. Warto tu przypomnieć, że społeczność szlachecka wiedziała o zawarciu ugody, ale nie знаła jej postanowień. Zostały one przedstawione publicznie dopiero w czasie sejmu. Dwór królewski obawiał się bowiem, że wywołają one zbyt duże niezadowolenie i sejmiki nie zgodzą się na ratyfikowanie ugody.

Również ciekawe są kolejne punkty instrukcji. Po pierwsze, posłowie kozaccy mają prosić o pozostawienie buławy w rękach rodziny Wyhowskich. Motywują tę niezwykłą prośbę w sposób racjonalny, jednak bardzo wyraźna jest tu chęć Iwana Wyhowskiego zapewnienia dziedziczości buławy hetmańskiej we własnym rodzie. Jest to też złamanie tradycji kozackiej, według której następca hetmana był zawsze wybierany w drodze elekcji.

I w końcu głos kozacki do dyskusji o reformie sejmowania. Hetman i jego otoczenie negatywnie oceniają rolę *liberum veto* w polskim parlamentarzmie. Radzą, by konstytucje uchwalać większością głosów. Jest to nie tylko ukłon w stronę dworu królewskiego, który w tym czasie dążył do reformy polskiego sejmu (w tym także sposobu głosowania), ale także dbałość o przyszłość Księstwa Ruskiego. Bezpieczeństwo Ukrainy wymagało bowiem szybkiego podejmowania decyzji, w czym akurat polski sejm nie przodował.

Podsumowaniem lekcji może być wskazana wyżej dyskusja lub przypomnienie faktów o upadku idei unii hadziackiej i rozpadzie Kozaczyzny na podporządkowane Rosji Zadnieprze i uznającą władzę króla prawobrzeżną Ukrainę. Warto podkreślić, że Hadziacz był jedynym takim aktem w historii obu narodów, ukraińskiego i polskiego, a do jego idei powracano na Ukrainie jeszcze kilkakrotnie. Niestety, Rzeczpospolita nie widziała potrzeby wiązania się z Kozakami, traktując ich wyłącznie jako czynnik militarny.

O upadku idei Hadziacza zadecydowały sukcesy odnoszone przez państwo polskie w wojnie ze Szwecją i odłożenie w czasie konfliktu z Rosją. Skoro malało zagrożenie zewnętrzne, to część polityków uznała za niedopuszczalne nadawanie tak znacznych przywilejów Kozakom (m.in. tworzenie Księstwa Ruskiego). Jednak największym ciosem dla nowej unii był brak pomocy wojskowej ze strony Rzeczypospolitej dla walczącego z Rosjanami Wyhowskiego. Część Kozaków uznała, że osamotniona w tym konflikcie z potęgą carską Ukraina nie będzie w stanie się obronić, i dlatego, ratując się przed aneksją ze strony Rosji, postanowili powrócić pod władzę Kremla. Skutkiem tego było podporządkowanie się Moskwie wojska zaporoskiego i nowego hetmana, Jurija (Jerzego) Chmielnickiego. W październiku 1659 r. Kozaczyzna zawarła z nią nową ugodę, tzw. drugą ugodę perejasławską.

Unia z Kozaczyzną umocniłaby pozycję Rzeczypospolitej i dałaby jej kilkudziesięciotysięczną armię, jednak konieczne byłyby duże zmiany w polityce wewnętrznej i mentalności szlachty

Warto się zastanowić, co dałaby Rzeczypospolitej unia hadziacka, gdyby okazała się aktem trwałym? Powstałaby zapewne federacja złożona z trzech równoprawnych członów. Jej podstawę prawną, podobnie jak w przypadku unii lubelskiej, stanowiłaby unia realna ze wspólnym królem i sejmem. Z pewnością wzmocniłaby pozycję Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej, zwłaszcza w stosunkach z Rosją. Ukraina to przecież ważny w tym rejonie Europy czynnik strategiczny. Poza tym państwo polskie zyskałoby kilkudziesięciotysięczną armię kozacką broniącą jego granic przed najazdami tatarskimi czy agresją ze strony państwa moskiewskiego. Wiele jednak wysiłku wymagałaby poprawa stosunków wewnętrznych. Potrzebne były zmiany w świadomości obydwu społeczeństw, zwłaszcza polskiej szlachty. Należy pamiętać, że Kozacy i państwo polskie byli ze sobą w stanie wojny od dziesięciu lat, a licząc wszystkie powstania kozackie – od ponad półwiecza.



Wojciech Kalwat

historyk, pedagog i publicysta, popularyzator historii, redaktor Magazynu Historycznego „Mówią wieki”. Specjalizuje się w historii Polski epoki nowożytnej XVIII i XIX w. Autor ćwiczeń do historii dla kl. II *Poznać przeszłość, zrozumieć dziś* wydanych nakładem Wydawnictwa Stentor.

Jedną z najważniejszych umiejętności, jakie powinien nabyć uczeń na lekcjach historii, jest praca ze źródłami historycznymi, które pozwalają na samodzielne poznawanie realiów danej epoki historycznej oraz formułowanie wniosków, niekoniecznie identycznych z ustalonymi w podręcznikach. Samodzielne odczytywanie tekstów kultury wyrabia zdolność krytycznego myślenia. Nabyte umiejętności przydają się przede wszystkim uczniom, którzy planują przystąpienie do egzaminu maturalnego z historii na poziomie rozszerzonym, gdzie większość zadań stanowią pytania do konkretnych fragmentów tekstów historycznych.

Poniższe ćwiczenie można wykorzystać do sprawdzenia wiedzy uczniów na tematy wojen toczonych przez Rzeczpospolitą w XVII w., polityki środkowoeuropejskiej w tym okresie itp.

Pod koniec 1656 r. król Szwecji Karol X Gustaw zdał sobie sprawę, że opanowanie Polski przekracza jego możliwości. Aby zachować przynajmniej część zdobyczy, postanowił dokonać rozbioru Rzeczypospolitej, wciągając do współpracy przeciwników Polski. W Radnot podpisano traktat, na mocy którego Rzeczpospolita praktycznie miała przestać istnieć. Szwecja miała otrzymać Prusy Królewskie, Kujawy, północne Mazowsze, Żmudź, Inflanty i Kurlandię, co było realizacją koncepcji zdobywania terenów wokół Bałtyku i utworzenia z niego szwedzkiego morza wewnętrznego. Brandenburgia za swój udział miała zostać wynagrodzona Wielkopolską, Bogusław Radziwiłł województwem nowogrodzkim, Ukraina zaś miała przyspaść Chmielnickiemu. Resztę ziem Rzeczypospolitej zagarnąć miał książę siedmiogrodzki Jerzy II Rakoczy. Udział tego ostatniego podyktowany był jego wygórowanymi ambicjami oraz pretensjami, jakie zgłaszał do polskiego tronu (już w 1655 r. opozycja antykrólewska na czele z Hieronimem Radziejowskim i Jerzym Lubomirskim kusiła go koroną Rzeczypospolitej). Wydzielenie niezależnego księstwa litewskiego dla Radziwiłła, jaki wcześniejszy traktat z Kiejdan z 1655 r. zrywały unię polsko-litewską. Politykę emancypacji spod polskiej zależności realizowała także Kozaczyna i książę pruski Fryderyk Wilhelm.



Układ o rozbiórce Polski zawarty w Radnot 10 grudnia 1656 r.

W nagrodę i dla zadośćuczynienia niniejszemu przymierzowi Jego Świątobliwa Królewska Mość obiecuje dać i wyrobić dla Jego Wysokości według paktów całą resztę ziem polskich, z wyjątkiem tych, które zawarował dla siebie, swych następców i korony szwedzkiej, jak niemniej dla Najj. elektora brandenburskiego, dla księcia Radziwiłła i Kozaków [...]. A mianowicie J. Kr. Mość dla siebie, następców i korony szwedzkiej waruje całe Kujawy, Prusy, Kaszuby, Pomorze od Nowego Dworu razem z częściami, które leżą ku stronie pruskiej, województw płockiego i mazowieckiego, jako też pas nadbużański ku Warszawie dwumilowej szerokości, i całe Podlasie; na Litwie Żmudź,

powiaty: kowieński, wołkowyski, upicki i brasiawski i w bok, wzdłuż rzeki Dźwiny z pasem dwumilowym od brzegu, aż w głąb województw połockiego i witebskiego [...], nadto Kurlandię, Semigalię, księstwa ruskie i inflanckie. Dla księcia Radziwiłła województwo nowogrodzkie z innymi posiadłościami, gdziekolwiek je dotąd ma, prawem zwierzchnictwa. Dla najj. elektora brandenburskiego województwa: łęczyckie, kaliskie, poznańskie i sieradzkie z ziemią wieluńską [...]. Pozostała część Małej i Wielkiej Polski, i co jeszcze do Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego należy, z wyjątkiem ziem zarezerwowanych powyżej lub w artykule następnym, wszystko to przejdzie na własność jego Wysokości [...].

Źródło: W. Konopczyński, *Panowanie Jana Kazimierza. Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej*, zes. 39, Kraków 1923, s. 15.

Pytania do tekstu źródłowego

Pytanie 1

Wskaż przyczyny podpisania układu w Radnot.

Pytanie 2

Wymień wszystkich uczestników umowy rozbiorowej i wskaż na mapie tereny, które miał otrzymać każdy z nich. W tekście celowo pominięto przyszłe zdobycze jednego z uczestników układu rozbiorowego. Wskaż go i wymień ziemie, które miały mu przyspaść w udziale.

Pytanie 3

Jakie koncepcje terytorialne chciała zrealizować Szwecja w Radnot?

Pytanie 4

Jak traktat w Radnot wpływał na unię polsko-litewską?

Pytanie 5

Dlaczego nie doszło do zrealizowania postanowień traktatu rozbiorowego?

Wydawało się, że Polska nie przetrzyma skoordynowanego działania swych wrogów. Traktat ten doprowadził jednak do włączenia się w sprawę innych państw Europy Środkowo-Wschodniej. Już nieco wcześniej, 3 listopada 1656 r. Polska zawarła w Niemieży układ z carem rosyjskim, który obawiał się wzmocnienia Szwecji i z niepokojem patrzył na buntujących się Kozaków. Na jego mocy podpisano rozejm i antyszwedzki sojusz, a car miał zostać królem polskim po śmierci Jana Kazimierza. Po stronie polskiej zaangażowali się także zaniepokojeni obrotem sytuacji Habsburgowie. W dużej mierze skłoniła ich do tego wizja wzmocnienia pozycji księcia Siedmiogrodu, który miał także ambicje zdobycia korony węgierskiej. 27 maja 1657 r. Jan Kazimierz i Leopold Habsburg zawarli umowę, na mocy której w zamian za dochody z wielickich żup solnych i obietnicę tronu polskiego po śmierci Jana Kazimierza, przyszły cesarz (od 1658 r.) zobowiązał się do udzielenia Polsce pomocy wojskowej. Dzięki temu wojska Jerzego Rakoczego zostały odparte. Natomiast elektor brandenburski został odciągnięty od Szwedów wizją niezależności w Prusach Książęcych, która zmaterializowała się pod postacią traktatów welawsko-bydgoskich podpisanych 6 listopada 1657 r. Główne działania wojenne przeniosły na teren Danii – odwiecznego wroga Szwecji. Koalicja antypolska została rozbita, a groźba rozbioru zażegnana. Jednak ceną – nie licząc oczywiście nierealnych obietnic korony złożonych carowi i cesarzowi – było zniesienie zależności Prus Książęcych od Rzeczypospolitej.



Agnieszka Ucińska

absolwentka Instytutu Nauk Politycznych i Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizuje się w historii Kościołów chrześcijańskich, redaktor Magazynu Historycznego „Mówią wieki”.

Internet to chyba najpopularniejsze wśród uczniów źródło informacji. Zamiast zajrzeć do tradycyjnej, papierowej encyklopedii czy monografii, uczeń wpisuje w wyszukiwarkę żądane hasło, naciska „Enter” i po kilku sekundach jest zasypywany odpowiedziami. Potem wystarczy posklejać kilka wyników w popularnym edytorze tekstu, coś dodać lub wyciąć, podpisać się, wcisnąć „Print” i referat gotowy. Nauczycielowi nieraz trudno jest ocenić samodzielność takiej pracy, gdyż w przeciwieństwie do dostępnych książek stron internetowych jest nieskończenie wiele.

W tej sytuacji warto więc zastosować zasadę: Jeśli nie możesz czegoś zwalczyć, przyłącz się. Internet jest bardzo przydatnym narzędziem zarówno dla ucznia, jak i nauczyciela. Nigdzie poza nim nie znajdziemy równie łatwo takiego bogactwa materiałów, np. do prezentacji multimedialnej. Medium to można polecić także uczniom, którzy chcą się przygotować do lekcji czy maturalnej prezentacji lub po prostu poszerzyć swoją wiedzę. Młodzież ma jednak skłonności do chodzenia na skróty i korzystania

jedynie z internetowych bryków. Uczniami należy więc pokierować i wskazać strony WWW, z których warto korzystać.

Wbrew pozorom wcale nie jest łatwo przygotować referat lub scenariusz lekcji dotyczącej historii naszego regionu, korzystając tylko z internetu. W dużej mierze przyczynia się do tego zbyt emocjonalny stosunek autorów do wielu tematów z czasów najnowszych. Trudno np. znaleźć stworzone *sine irae et studio* strony dotyczące komunizmu. Zadając referat dotyczący tego właśnie okresu, warto o tym pamiętać i ostrzec uczniów, którzy nie zawsze są świadomi emocji związanych z niedaleką przeszłością.

W POSZUKIWANIU FAKTÓW

Poszukiwania w sieci warto rozpocząć od najpopularniejszych encyklopedii internetowych. Znajduje się w nich wiele podstawowych informacji na dany temat, a czasem trafiają się również hasła opracowane bardzo szczegółowo. Bodaj najpopularniejszą darmową encyklopedią jest Wikipedia (www.wikipedia.org), z której korzysta także wiele innych portali o charakterze encyklopedycznym. Jej zaletą jest duża liczba i różnorodność haseł. Internauta

znajdzie tam obszernie artykuły dotyczące m.in. puczu Janajewa, muru berlińskiego czy Wielkiej Smuty. Przy korzystaniu z Wikipedii należy jednak zachować ostrożność, gdyż jej hasła tworzą sami internauci, którzy nie zawsze dbają o poprawność merytoryczną i obiektywizm. Mimo to warto zacząć poszukiwania w sieci właśnie od tego miejsca. Wikipedia, oprócz artykułów, zamieszcza także linki do stron związanych z tematyką hasła.

Warto też odwiedzić Portal Wiedzy Onetu (www.portalwiedzy.onet.pl). W dziale „Encyklopedia” zamieszczono wiele zwięzłych artykułów dotyczących historii Europy Środkowo-Wschodniej. Wśród haseł znajdują się m.in.: „pierestrojka”, „zjednoczenie Niemiec”, „jesień narodów”, „głasność” czy „Komsomol” oraz biogramy ważnych postaci, jak chociażby Michaiła Gorbaczowa. Niewątpliwą zaletą jest wygodne – mówiąc językiem internautów – polinkowanie haseł, dzięki któremu uczeń może łatwo znaleźć wyjaśnienia trudniejszych terminów i tematy pokrewne.

Świetną pomocą dla znających język angielski będzie internetowa wersja encyklopedii Columbia, która zawiera ok. 51 tys. haseł (www.bartleby.com/65/). Podobnie jak w przypadku Onetu artykuły są bardzo dobrze powiązane ze sobą, co umożliwia szybkie odszukanie dodatkowych informacji. W przeciwieństwie do internetowej wersji bardzo popularnej encyklopedii Britannica (www.britannica.com), Columbia udostępnia pełne, a nie skrócone hasła. Nie trzeba się nawet rejestrować, aby przeszukiwać jej zasoby.

Encyklopedie internetowe, tak jak i ich papierowe odpowiedniki, zawierają jedynie najważniejsze informacje. Gdy poszukujemy dokładniejszych wiadomości na dany temat, najlepiej użyć jednej z popularnych wyszukiwarek (np. www.google.pl). Dzięki nim znajdziemy strony tworzone przez rozmaite instytucje oraz pasjonatów historii. Jakość tych witryn jest bardzo różna, co oznacza, że musimy się niekiedy przygotować na długotrwałe, żmudne szperanie. Często trzeba cierpliwie ominąć kilka ekranów, aby znaleźć coś wartościowego. Niestety wiele zagadnień nie doczekało się dobrych opracowań w języku polskim. Zawartość niektórych stron budzi zastrzeżenia merytoryczne. Warto więc, aby nauczyciel, zanim zada referat na konkretny temat, przejrzał zasoby internetu, aby ustrzec uczniów przed zejściem na manowce oraz ocenić możliwość znalezienia wartościowych informacji.

Dużo ciekawych i trudnych do znalezienia gdzie indziej wiadomości o krajach regionu zawiera podstrona zatytułowana „Kraje Europy Środkowej i Wschodniej”, mieszcząca się w serwisie <http://darski.generacja.org.pl>. Firmuje go Józef Darski (właściwie Jerzy Targalski) – historyk, publicysta i orientalista, wykładowca w Studium

OD OGÓŁU
DO SZCZEGÓŁU

Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Adres ten przydaje się głównie w opracowywaniu tematów z historii najnowszej. W portalu znajdują się materiały dotyczące m.in. Estonii, Białorusi, Ukrainy, Czech, Mołdawii, Węgier. Bardziej szczegółowo przedstawiono takie tematy, jak droga krajów bałtyckich do niepodległości, wojna w Kosowie czy konflikt na Kaukazie. Dużą pomocą jest chronologiczne przedstawienie wydarzeń w poszczególnych państwach. Niestety tekstów nie opatrzono w materiały graficzne. Przy odrobinie cierpliwości można jednak znaleźć bardzo ciekawe materiały źródłowe. W przypadku Węgier są to np. fragmenty wspomnień Imre Pozsgaya oraz Kálmána Kulcsára. Wiele artykułów zawiera informacje przydatne na lekcjach WOS. Na ich podstawie można zaaranżować debatę np. na temat przebiegu i wyników wyborów w krajach nadbałtyckich czy ich stosunku do Rosjan po upadku komunizmu. Zainteresowani polityką uczniowie powinni zajrzeć także na podstronę „Partie i elity polityczne Europy Środkowo-Wschodniej”. Informacje podane są w przejrzystej formie tabel. Zawierają m.in. nazwy głównych partii politycznych, nazwiska działaczy, wyniki wyborów.

Ciekawe artykuły znajdują się także na stronie www.wiadomosci.polska.pl/kalendarz/kalendarium. Autorzy opracowali takie tematy, jak: początek wyprawy Napoleona na Rosję, przyłączenie Litwy do ZSRR, przewrót komunistyczny w Czechosłowacji czy powstanie robotnicze we wschodnim Berlinie. Artykuły są z reguły o wiele obszerniejsze niż sugerowałby sam temat, jak chociażby fragment o tajnym referacie Chruszczowa, który zawiera także duże wyjątki z tekstu źródłowego. Wraz z pozostałymi informacjami zamieszczonymi na stronie stanowi świetny materiał na referat lub ćwiczenia do pracy z tekstem źródłowym. Obszerne cytaty wraz z komentarzami zawiera także artykuł o uchwaleniu konstytucji PRL. Tekst można wykorzystać jako tło dla lekcji wyjaśniających ustrój PRL i jego zmiany. Strona ma jednak wadę natury technicznej – poszczególnych wydarzeń musimy szukać według daty, to znaczy, że po otworzeniu kalendarium należy najpierw kliknąć odpowiedni miesiąc, a następnie odnaleźć interesujący nas temat. Brakuje tematycznej wyszukiwarki lub chociażby podziału na wiadomości z kraju i ze świata.

BLOK WSCHODNI – A CO TO TAKIEGO?

Nie trzeba tłumaczyć, jak ważną rolę w zrozumieniu współczesnej rzeczywistości odgrywa znajomość ostatnich kilkudziesięciu lat historii. „Transformacja”, „Solidarność”, „aksamitna rewolucja” – wszystkie te terminy muszą być osadzone we właściwym kontekście. Idealną pomoc oferuje strona www.stud.uni.torun.pl/~kecz/blok_wschodni.htm, przybliżająca historię tzw. bloku wschodniego. Jej twórcy

zamieścili w internecie podstawowe wiadomości o powojennych dziejach naszego regionu. Informacje poukładane są bardzo przejrzysto, każdy kraj został opracowany oddzielnie. Co ważne, artykuły rozpoczyna wyjaśnienie, w jaki sposób komuniści doszli do władzy w danym państwie. Wyjątkiem jest tekst dotyczący Związku Radzieckiego, gdyż autorzy zajmują się jedynie jego dziejami powojennymi. Oprócz genezy komunizmu artykuły opisują również najważniejsze wydarzenia z historii najnowszej: w tekście poświęconym Czechosłowacji przeczytamy m.in. o praskiej wiosnie, a z fragmentu o NRD poznamy kulisy budowy muru berlińskiego. W przeciwieństwie do wielu innych stron wiadomości podane są przystępnie, nadają się więc świetnie do samodzielnego wykorzystania przez uczniów. Internautom z pewnością spodoba się także umieszczone pod koniec każdego artykułu kalendaria. Warto tam zajrzeć zwłaszcza przed maturą lub klasówką...

Historia bloku wschodniego to nie tylko dzieje poszczególnych państw. Autorzy strony pomyśleli i o tym. Omówili genezę i historię ich wspólnej organizacji – Układu Warszawskiego. Nie zapomnieli o takich przełomowych momentach, jak kryzys kubański czy pierestrojka. Internauta znajdzie także bardzo ciekawe informacje o radzieckim programie budowy bomby atomowej. Warto zajrzeć również do artykułu na temat wojny w Afganistanie – jego lektura może stanowić przyczynek do dyskusji w klasie nad obecną sytuacją w tym kraju. Ciekawą formą zajęć byłoby zorganizowanie debaty na temat wojen prowadzonych przez ZSRR z Czechenią i Afganistanem. Uczniowie podzieleni na dwie grupy mogliby sprawdzić swą wiedzę, szukając paralel pomiędzy konfliktami, których geneza sięga daleko w przeszłość. Debata stanowiłaby dobrą metodę powtórzenia materiału i pokazałaby, w jaki sposób wiedzę historyczną można odnieść do współczesnego świata i wydarzeń z pierwszych stron gazet.

Skarbnicą ciekawych materiałów jest strona Ośrodka Karta (www.karta.org.pl). Klikając w bocznym menu na „Archiwa”, uzyskujemy dostęp do następujących pozycji: „Archiwum Wschodnie”, „Archiwum Opozycji” oraz „Archiwum Fotografii”. Najbardziej przydatne są dwa ostatnie. W „Archiwum Opozycji” znajduje się 300 plakatów – oficjalnych i z drugiego obiegu. Wszystkie plakaty dostępne są także w powiększeniu. Z pewnością będą ciekawym urozmaicheniem zajęć dotyczących stanu wojennego czy strajków. Z kolei materiały propagandowe PZPR można wykorzystać np. do multimedialnej prezentacji ukazującej politykę tej partii. Warto pokazać uczniom, w jaki sposób i jakimi hasłami przekonywano ich rówieśników do budowy socjalizmu. Na stronie można znaleźć m.in. plakaty: przedstawiające uśmiechniętą parę, która zachęca ko-

**INTERNETOWE
ARCHIWA
FOTOGRAFII**

legów, by razem „zamienili odłogi w żyzne pola”, czy dziewczynkę wycinającą polską flagę na tle napisu „22 lipca”. Nie zabrakło oczywiście plakatów dotyczących kolejnych planów produkcyjnych czy nawołujących do wzmożonej czujności wobec „wroga narodu”.

Materiały do prezentacji multimedialnych znajdują się także w „Archiwum Opozycji”. Są to zdjęcia podzielone na okresy: 1900–1939, 1939–1945 oraz 1945–1989. Każdą kolekcję opisano oddzielnie, dzięki czemu łatwo umieścić jej zawartość w kontekście historycznym. Z najwcześniejszego okresu warto obejrzeć zbiór Zygmunta Lewańskiego ukazujący życie zesłańców na Syberii. Można ją wykorzystać na lekcjach dotyczących represji carskich po powstaniu styczniowym. Materiały znajdujące się w archiwum pomogą również w uatrakcyjnieniu lekcji o II wojnie światowej. Ośrodek Karta posiada zdjęcia zarówno polskie, jak i niemieckie, dzięki czemu uczniowie mogą poznać życie frontowe obu stron. Szczególnie dobrze zilustrowane są działania na froncie wschodnim. Niektóre fotografie niemieckie – np. te z getta warszawskiego – są unikatowe. W części archiwum poświęconej historii powojennej znajdziemy nie tylko materiały dotyczące opozycji, ale także codziennego życia w PRL. Warto poświęcić chwilę, by pokazać uczniom takie kurioza, jak np. „cywilny chrzest” dziecka funkcjonariuszy MO w urzędzie stanu cywilnego.

Strona Karty to nie tylko wyjątkowe zdjęcia. Autorzy zamieścili także opisy oraz kalendaria niektórych wydarzeń historycznych. Niestety są one rozrzucone po całej stronie i dotarcie do nich wymaga nieco czasu. Np. w „Archiwum Opozycji” w dolnej partii tekstu znajduje się link do obszernego artykułu o roku 1968 w Polsce i Czechosłowacji. Z tej podstrony możemy z kolei przejść do kalendarium tego okresu. Tekst zawiera liczne wyróżnione na niebiesko hasła. Po kliknięciu w nie pojawia się okienko, w którym znajduje się wyjaśnienie danego wydarzenia czy biogram określonej osoby. W dziale „Archiwum Wschodnie” znajdziemy z kolei artykuł o armii gen. Andersa i kalendarium jej dziejów.

INTERNETOWA WYCIECZKA DO PRL

Po wpisaniu do wyszukiwarki hasła „komunizm” otrzymujemy setki adresów stron mniej lub bardziej związanych z tematem. Ze względu na to, że w internecie materiały może zamieścić niemal każdy, wiele w nim kontrowersyjnych tekstów, przepełnionych propagandą polityczną. Przy tym zaś temacie należy zachować szczególną ostrożność.

Skarbnicą materiałów dydaktycznych jest internetowe muzeum Polski Ludowej (www.polskaludowa.com). Znajdziemy tam m.in. dokumenty władz państwowych oraz opozycji, akty prawne, kartki reglamentacyjne, zdjęcia eksponatów muzealnych (np. mundurów milicyjnych). Autorzy zamieścili także nieco zapisów dźwiękowych oraz

wizualnych. Uczniowie mogą np. odtworzyć zapis przemówienia Edwarda Gierka, podczas którego padło słynne pytanie: „Pomożecie?”. Materiały multimedialne posegregowano w porządku chronologicznym i według osób. Internetowe muzeum pomoże urozmaicić także lekcje dotyczące życia codziennego w PRL. Uczniów mogą zainteresować fotografie materiałów szkolnych z ówczesnych czasów – zeszytów, ołówków, słynnej gumy arabskiej czy zapomnianej dziś odznaki „Wzorowy uczeń”. Zainteresowanie wzbudzą też zapewne osobliwe artykuły, jak wyrób czekoladopodobny czy papier toaletowy zastępczy. W powtórce materiału pomogą zamieszczone na stronie kalendaria – Polski Ludowej oraz stanu wojennego. Encyklopedyczne informacje o komunizmie znajdziemy również na stronie www.socjalizm.booo.pl. Największą jednak atrakcją tej strony są zdjęcia plakatów propagandowych z czasów PRL.

Strony poświęcone określonemu tematowi są najczęściej tworzone przez pasjonatów danej dziedziny. Nie inaczej jest w przypadku imponującej strony poświęconej Napoleonowi Bonapartemu (www.napoleon.gery.pl). W dziale „Biografie” można znaleźć biogramy rodziny Bonapartów, marszałków i generalicji cesarstwa, oficerów Wielkiej Armii, polityków, a także, co ciekawe, wrogów cesarza. Hasła osobowe są bardzo szczegółowe, często wzbogacone rycinami i skanami oryginalnych dokumentów. Na uwagę zasługuje zwłaszcza dział „Wojny”, gdzie internauta znajdzie opisy poszczególnych kampanii oraz bitew. Autorzy dołączyli liczne mapy i plany. Nie brakuje także opisów strategii i taktyki. Na stronie osobno opisano każdą z licznych formacji biorących udział w wojnach napoleońskich. Dział „Epizody” zawiera m.in. opis Stądni Napoleona oraz jego pobytu na wyspie św. Heleny. Z punktu widzenia historii Polski bardzo interesujący jest dział „Polonica”. Uczeń znajdzie w nim informacje dotyczące Legionów, Polaków walczących w Hiszpanii czy wojska polskiego w służbie cesarza. Dział „Varia” z kolei może okazać się bardzo przydatny przy omawianiu kalendarza republikańskiego, zawiera bowiem wyjaśnienie zasad jego funkcjonowania oraz nazwy miesięcy i dni. Do powtórki materiału przyda się bez wątpienia zestawienie chronologiczne epoki napoleońskiej. Strona może posłużyć do zapoznania uczniów z historią militarną epoki napoleońskiej.

Godny polecenia jest serwis internetowy poświęcony armii austro-węgierskiej (www.oldphoto.info), dostępny w języku czeskim oraz angielskim. Znajduje się w nim bank starych fotografii ek armii z lat 1860–1918. Materiały graficzne idealnie nadają się do wykonania prezentacji multimedialnej zarówno przez nauczyciela, jak i przez ucznia. Zdjęcia przedstawiają różne formacje wojskowe

**MILITARIA
ON-LINE**

Austro-Węgier. Na uwagę zasługują pocztówki z tego okresu, na których przykładzie można zapoznać uczniów z działaniem propagandy. Na stronie znajdują się także krótkie filmy dokumentalne z początku XX w., pokazujące cesarza Franciszka Józefa, rosyjskich jeńców po bitwie pod Tannenbergiem czy pogrzeb arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Wiele interesujących informacji oraz fotografii dotyczących I wojny światowej znajduje się również na stronie <http://gebirgskrieg.heim.at>.

Internet to niemal niewyczerpane źródło wiedzy, choć niezadko trzeba sporo czasu i dużej dozy ostrożności, żeby z powodzi danych wyłowić coś naprawdę wartościowego. Gra jest jednak warta świeczki, bo w dostępności i zasobności sieć WWW nie ma sobie równych. Poza tym warto zaznajomić się z istotnym dla większości uczniów źródłem wiedzy, poznać jego słabe i mocne strony – także po to, by mogli lepiej go wykorzystać.



Przydatne adresy:

www.wikipedia.org
www.portalwiedzy.onet.pl
www.bartleby.com/65/
www.britannica.com
www.google.pl
www.darski.generacja.org.pl/
www.wiadomosci.polska.pl/kalendarz/kalendarium
www.stud.uni.torun.pl/~kcz/blok_wschodni.htm
www.karta.org.pl
www.polskaludowa.com
www.napoleon.gery.pl
www.oldphoto.info
<http://gebirgskrieg.heim.at/>